Należytość pocztowa opłacona gotówką.

CENA 10 MAREK.

№ 28. Radomsko, niedziela 10 lipca 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie . . 40 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.

Nr. telefonu 33.

Z SEJMIKU.

Na X ogólne posiedzenie Sejmiku przybyło 42 członków; nieobecni: Chalabowski D., Piasecki I., Różycki J., Kryczka J., Chodak L., i Waloszczyk W. zostali ukarani grzywną po 25 mk., ponieważ nieobecności swej nie usprawiedliwi.

Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu za okres od I/VII 1920 r. do 31/III 1921 r. po wyjaśnieniu Komisji Drogowej zostało przyjęte z zatwierdzeniem przekroczenia budżetu przez Wydział Powiatowy w sumie mk. 259.858.15 (utrzymanie szpitala św. Aleksandra).

Do Komisji wymiaru podatku od przyrostu wartości nieruchomej powołano członków: T. Taranka z Brzeźnicy i Fr. Olczyka z Sulmierzyc, którego również wybrano do Komisji Rewizyjnej.

W odpowiedzi na interpelacje członków w sprawach związanych z utrzymaniem dróg inżynier powiatowy, p. Born, wyjaśnił, że zły stan drogi Strzelce - Krzemieniewice i innych przypisać należy w dużej mierze niedbalstwu dróżników, których już kilku ukarał Wydział Powiatowy grzywną, a kilku zostało zwolnionych. Na przyszłość wogóle ma być zastosowane zmniejszenie liczby dróżników, a roboty na drogach będą wykonywane partjami. Wypłata za kamień dostarczony na utrzymanie dróg dokonywana jest za pośrednictwem Urzędu Gminnego wówczas, gdy cała przeznaczona ilość kamienia jest dostarczoną, gdyż wypłacać poszczególnym jednostkom jest niepodobieństwem. Na wniosek p. Marczewskiego Sejmik uchwalił, aby wypłatę za kamień uskuteczniać częściowo po dokonaniu odbioru po terminie, wyznaczonym do odstawy; ci zaś, którzy kamienia w terminie nie dostarczą, winni być ukarani.

Stosownie do propozycji Dyrekcji Okręgowej Robót Publicznych w Łodzi uchwalono zaciągnąć od Państwa Polskiego długoterminową **pożyczkę** na utrzymanie dróg w 1921 r. w sumie 300.000 mk. i 285.000 mk. na budowę drogi Radomsko - Lgota. Celem zaś podjęcia szybszej budowy dróg, w szczególności drogi Brzeźnica - Chabielice, na odcinku 7 kilometrów, Sejmik postanowił starać się o zaciągnięcie **pożyczki** od Skarbu Państwa w wysokości 7.000.000 mk., z funduszów zaś Sejmiku przeznaczyć na ten cel 3.000.000 mk. Na wniosek członka J. Paska uchwalono oddać budowę odcinka drogi Brzeźnica-Chabielice prywatnemu przedsiębiorstwu, aby robota szła sprawniej. Nadto postanowiono zaciągnąć **pożyczkę** na urządzenie szkoły rolniczej w Dobryszycach w wysokości połowy przeznaczonej na ten cel sumy, t. j. 821.765 mk.

Najważniejszą sprawą, do której przystąpiono po godzinnej przerwie, było **uchwalenie budżetu** na okres od 1/IV do 31/XII r. b. **Koszta administracji** są przewidziane w wysokości 1. 285.500 mk., w czem znajdują się następujące pozycje: płace personelu i służby - 750.000, fundusz rezerwowy na powiększenie płac, względnie na pomoc czasową -185.000, pomoc lekarska i apteczna dla personelu Wydz. Pow —15.000, najem i utrzymanie lokalu—5.000, opał—15.000. oświetlenie—3.500, biurowość—35.000, czasopisma, bibljoteka—7.000, djety i koszta podróży—130.000, utrzymanie konia, bryczki i furmana dla inspektora samorządu—90.000, na Kasęemer.-50.000.

Na utrzymanie dróg uchwalono 9.558.543, a mianowicie: na utrzymanie dróg powiatowych i wojewódzkich 5.390 296, państwowych 1.168.247 i na budowę nowych dróg 3.000.000.

Na popieranie rolnictwa uchwalono 429.000, na co się składają następujące sumy: zasiłek Okręg. Tow. Rolniczemu w/m—200.000, Wydziałowi Ogrodniczemu C.T.R.—20.000, utrzymanie instruktora hodowlanego-40.500, zakupno reproduktorów—60.000, nagrody dla hodowców—20.000, walka z chorobami zakaźnemi u zwierząt (szczepienia ochronne) —30.000, płace lekarza weterynarji i felczerów weter.— 58.500 mk.

Na zdrowotność i szpitalnictwo uchwalono sumę mk. 3 578 400, a **na dobroczynność publiczną** -370.000, mk.

Na szkolnictwo i oświatę przeznaczono 2. 672.975 mk., w czem są takie pozycje: urządzenie i utrzymanie szkoły rolniczej w Dobryszycach—2.460 975, zasiłek na założenie średniej szkoły państwowej w Radomsku - 100. 000, zasiłki dla gmin na budowę nowych gmachów szkolnych - 75.000, na kursy dokształcające dla nauczycieli szkół powsz. - 10.000, zasiłek na utrzymanie koni dla inspektora szkolnego - 27.000 mk. **Na cele kulturalne** uchwalono 255.000 mk. **Na bezpieczeństwo publiczne**, czyli utrzymanie policji, jako zwrot Skarbowi Państwa 1/4 części kosztów utrzymania policji, przyznano 8. 382. 205 mk. **Na wydatki nieprzewidziane** uchwalono 777. 328 mk., **na wydatki jepnorazowe** 180 000, **na budowę nowych dróg** 7. 285.000, **na fundusz wyrównawczy** 363 396. Ogólna suma wydatków, którą uchwalono, wynosi 35.137.347 mk.

Na pokrycie powyższych wydatków przewidziane są dochody z różnych źródeł. Dochód **z własnego majątku** ma wynieść 851 200 mk., **zapomogi ze strony Państwa** 2.528. 444. **opłaty (na policję drogi i t d)** 14.606.782, **podatek od psów** 10.000, **dodatki do podatków państwowych** 2. 752. 760. mk. Dalej uchwalono **samodzielne podatki Związku Komunalnego** w sumie 2 222.000 mk., na co się złożą: podatek od koni, bydła— 1.200.000, (od konia roboczego od $2^1/_2$ lat mk.—20, od wyjazdowego, cu-

gowego, lub wierzchowego—160, od krowy, wołu lub byka, począwszy od 6 miesięcy—20, od kozy-10, od owcy-16, od cielęcia—4, od nierogacizny od 4 miesięcy-16), podatek od przyrostu wartości własności nieruchomej - 200.000., podatek od przedmiotów zbytku-32.000, dodatek od mieszkań w powiecie oprócz m. Radomska -30.000, podatek od młynów (stawki od 500 do 2000 mk.) 260.000, podatek od zarybionych przestrzeni 500.000. Jednocześnie uchwalono specjalny statut, który przewiduje podatek w wysokości 500 mk. od zarybionej morgi wodnej przestrzeni. Stawy, sadzawki mniejsze od pół morgi liczy się za pół morgi, ponad pół - za jednę morgę. Opodatkowaniu podlegają tak gospodarstwa rybne, prowadzone racjonalnie, jako też i przestrzenie dzikie (stawy, sadzawki). Następnie uchwalono **dodatki do cen przedmiotów monopolu państwowego** na sumę mk. 1.166.000. Na wniosek członka W. Marczewskiego postanowiono zwrócić się do Rządu, aby dodatki do przedmiotów monopolu państwowego od cukru, soli i nafty były pobierane na rzecz Samorządu nie od wagi, a od ceny tych artykułów. Dochód z **kar** przewidziany jest na 30 000 mk., **z pożyczek**—8.406.705 mk. i wreszcie punkt ostatni na **fundusz wyrównawczy** Min. Spraw. Wewn. 363.396mk. W ten sposób uchwalono cały budżet Sejmiku powiatu Radomskowskiego na okres od 1/IV do 31/XII 1921 r. na ogólną sumę 35.137.347 mk.

W powyższem sprawozdaniu zwraca uwagę każdego wysoka suma na utrzymanie w naszem powiecie policji, która pochłania ze Skarbu Państwa przeszło 33 miljony, z czego Sejmik płaci czwartą część. Zdawałoby się, że przy takiem wynagrodzeniu bezpieczeństwo każdego będzie zupełnie zapewnione, a tymczasem wciąż słychać o rabunkach Pod tym względem musi nastąpić zmiana i zdaje się, że zmniejszenie liczby policjantów, a zaopatrzenie w broń pewnych mieszkańców wsi miasteczek byłoby skuteczniejszym środkiem przeciwko bandytom. W dochodzie zauważyliśmy opłaty od koni i bydła, które są minimalne, bo cóż to jest w obecnych warunkach 20 mk. konia? Sumy tam podane mogłyby być pomnożone, jeżeli nie przez 10, to przynajmniej przez 5 i nikomu nie stałaby się krzywda, a byłby większy fundusz na oświatę lub komunikację, np. kolejkę w stronę Przedborza czy Koniecpola.

W wolnych wnioskach członek Gryglewski wezwał magistrat m. Radomska, aby zaprzestał pobierania opłat na rogatkach miejskich od przywożonych i wywożonych towarów; czł. Sikorski domaga się, aby przepisy budowlane były przestrzegane ściśle przez wszystkich obywateli i aby Wydział Pow. zwrócił się do Władz o zmianę przepisów budowlanych w tym kierunku, iżby nie przestrzegano 5-cio metrowej odległości do wznoszenia budynków, natomiast, aby do budowy używano ogniotrwałych materjałów, co uchwalono jednogłośnie; wreszcie czł. J. Jabłoński, poparty przez czł. Kołodziejczyka, podał wniosek, jednogłośnie uchwalony, w następującem brzmieniu: „Celem niesienia materjalnej pomocy braciom Ślązakom w tej ciężkiej przełomowej dla nich chwili walki o wolność, asygnować 100.000 mk. na zakupno żywności dla ludności Górnośląskiej".

Wiadomości polityczne.

W Sprawie podziału Śląska zjawiają się w pismach zagranicznych różne projekty, z których okazuje się, że skutkiem powstania przyznają wszyscy Polsce więcej, niż przedtem, ale jednak nie tyle, ile nam się naprawdę należy. Po wyjściu wojsk powstańczych miały wkroczyć do Bytomia, zajętego dotychczas przez wojska francuskie, oddziały angielskie. Podczas przybycia Anglików przyszło do demonstracyj niemieckich, w czasie których zabito majora francuskiego i zraniono dwóch podoficerów. We Francji wywołało to wielkie oburzenie.

Liga Narodów na posiedzeniu w Genewie wyraziła zgodę na pomysł Hymansa, żeby Polska i Litwa kowieńska pogodziły się z sobą w sprawie Wileńszczyzny przez utworzenie wspólnego związku państwowego. Wileńszczyzna i Litwa utworzyłyby jedno państwo ze stolicą w Wilnie, ale obydwie krainy miałyby jeszcze własne rządy w sprawach wewnętrznych.

Rząd grecki wypowiedział wojnę Rosji bolszewickiej, gdyż bolszewicy wspomagają Turków. Wojna Grekom idzie dotychczas niepomyślnie i spotykają ich klęski.

Złoto banku b. Austro-Węgier w w sumie 50 miljonów koron zostało podzielone pomiędzy państwa powstałe na terenie byłej monarchji. Polska otrzymała $7^1/_4$ mil. koron, z czego odtrącono, jako cenę kupna 14 gmachów w Małopolsce, 2.766.000 koron, tudzież pewną kwotę, jako zwrot zasekwestrowanego w r. 1918 złota, znajdującego się wówczas w filjach banku. Gotówka otrzymana przez skarb polski wynosi 4.468.000 koron, która to suma w 29 skrzyniach została wysłana do Warszawy.

Fałszerze 1000 markowych banknotów polskich, wykryci przez naszą policję w okolicy Wiesbadenu (Niemcy), zostali w większości skazani na $1^1/_2$ do $2^1/_2$ lat więzienia przez sąd przysięgłych w Wiesbadenie.

Ostatnie łodzie podwodne z pośród 117 zwróconych przez Niemcy zostały zniszczone w Anglji, zgodnie z traktatem wersalskim.

Polskim komisarzem generalnym w Gdańku został p. L. Pluciński.

Ludność Moskwy według pobieżnego obliczenia, przeprowadzonego przez sowiety, wynosi miljon mieszkańców, w tej liczbie znajduje się 228 000 urzędników. W r. 1897 cała Rosja liczyła 223 000 urzędników państwowych.

Ks. biskup Rhode, Polak, przybył z Ameryki do Ojczyzny, z której wyjechał jako mały chłopiec. Społeczeństwo nasze przyjmuje go wszędzie z wielkim szacunkiem, na co sobie zupełnie zasłużył przez niezwykle pożyteczną pracę pomiędzy naszymi rodakami w Ameryce. Ks. bp. Rhode przyjechał w towarzystwie wybitnego działacza Ks. Zapały, prowincjała O. O. Zmartwywstańców.

Z SEJMU.

Minister Skarbu, p. Steczkowski, przedkładając Sejmowi projekt ustawy w przedmiocie udzielenia Rządowi pełnomocnictwa do wydawania rozporządzeń celem uregulowania obrotu pieniężnego z zagranicą, wygłosił mowę o stanie naszej waluty. Na spadek marki złożyły się różne przyczyny. Pomiędzy innemi obawa zawikłań politycznych z powodu Górnego Śląska, znaczne zmniejszenie się przypływu przekazów amerykańskich, zupełny zanik wywozu naszych dwóch głównych przedmiotów sprzedażnych, t. j. nafty i drzewa, poszukiwanie obcej waluty na zakup żywności i węgla, szkodliwa działalność Niemiec, spekulacja wewnątrz kraju i błędy polityczne - były temi przyczynami. Jako środki zaradcze podaje: dążyć do jak najdalszej idącej oszczędności w wydatkach, powiększyć dochody skarbowe w granicach możliwości, oprzeć go-

spodarkę państwową na niewzruszalnym budżecie, wydatki nadzwyczajne, a zwłaszcza nakłady pokrywać pożyczkami wewnętrznemi i zagranicznemi poczynić ułatwienia do wywozu, utrzymując w mocy zakaz wwozu towarów zbytkowych. Przy planowej pracy waluta nasza poprawi się, gdyż majątek Polski, który nie jest ściśle obliczony, ale wynosi około 34 miljonów franków, co stanowi, licząc za frank złoty tylko 200 mk, 6 800 miljardów marek. Nie są tu wliczone Kresy i Śląsk ze swemi bogactwami. Wobec takiego stanu nasze obdłużenie jest znikomo małe.

Sejm wszystkiemi głosami przeciwko głosom socjalistów potwierdził układ sojuszniczy z Rumunją, podpisany w Bukareszcie d. 3 marca r. b.

Z niedoli miejskiej.

W numerze 9 „Gazety Radomskowskiej" był zamieszczony artykuł p. t. „Z niedoli miejskiej", w którym były przytoczone powody nędzy, trapiącej ludność miejską, a zwłaszcza sfery robotnicze; w końcu zaś artykułu wezwanie do ziemian w sprawie dostawy do miasta ziemniaków, a przez to zapobieżenie groźnemu głodowi. Artykuł ten dokładnie sobie przeczytałem, a ponieważ zbliża się okres kopania wczesnych ziemniaków, chciałbym coś nie coś o tem napisać, gdyż ziemniaki to główne pożywienie robotnika. Ziemianie zasadzili ogromne obszary ziemniakami, należy się się zatem zastanowić, w jaki sposób możnaby ten artykuł pierwszej potrzeby skierować do miasta i pomóc rzeczywiście biednej ludności.

Otóż mojem zdaniem nie powinni ziemianie sprzedawać ziemniaków na morgi różnym pośrednikom, a właściwie paskarzom, ale sami wynająć ludzi i wykopać. Ziemniaki te należy dostarczać do miasta nie tylko we czwartki, ale także w inne dni tygodnia, aby przez to nastąpiła regulacja cen chandlowych; przytem i sami ziemianie będą mieli większe zyski, a my robotnicy tanie kartofle.

W myśl uchwał sejmowych ma nastąpić tak przez wszystkich oczekiwany wolny handel, a za nim swobodna konkurencja między sprzedającymi, na tem zyskać może tylko kupujący. Znikną wreszcie wszystkie urzędy aprowizacyjne, które nas i państwo niszczyły, bo jednostki tylko aprowizacyjne zrobiły złote interesy i wzbogaciły się kosztem naszego zdrowia.

Tak tedy według mnie wszystkie kooperatywy spożywcze powinny się zjednoczyć i kupować ziemniaki i zboże zarówno po dworach, jak i u włościan. Dwory zaś powinny dać dobry przykład i nie sprzedawać ziemniaków, zboża paskarzom lecz kooperatywom i ludziom uczciwym, którzy nie będą uprawiali paskarstwa, ale dbać będą o dobro społeczeństwa. Czas dziś najwyższy, abyśmy zrozumieli, że tylko uczciwą pracą sami sobie dopomóc możemy a przez to cały kraj uwolnimy od strasznej zmory paskarskiej.

A zatem ziemianie i włościanie! Pomóżcie biednej ludności miejskiej i odwoźcie ziemniaki i zboże nie do paskarzy ale do kooperatyw i ludzi uczciwych, bo przez to przyczynicie się do zmniejszenia nędzy w mieście. Mieszczanie czekają na taki czyn obywatelski z waszej strony.

Mieszczanin z Radomska.

Wiec Górnośląski w Radomsku.

Narodowa Organizacja Kobiet urządziła w Radomsku w dniu 1-go lipca r. b. wiec kobiet w sprawie górnośląskiej. Po krótkiem zagajeniu wiecu przez p. Brzęczkowską przemówił do licznie zgromadzonych w Kinemie kobiet p. Dąbrowski, redaktor Kurjera Łódzkiego. W przemówieniu swojem wskazał na cierpienia Braci Górnoślązaków w niewoli, następnie przeszedł do dnia 20-go marca, dnia plebiscytu, w którym to dniu naród górnośląski opowiedział się za Polską, jak następnie hordy pruskich przybyszów fałszują wolę ludu górnośląskiego, a dyplomacja koalicji frymarczy; jak Bracia Górnoślązacy chwycili za oręż, aby świstem kul i ostrzem bagnetów zadokumentować przed światem swą miłość do Matki Polski i jak powstańcy wyszli z walki zwycięsko, gdyż wiedzieli, że tak jak w dniach plebiscytu, tak i w dniach ciężkiej walki orężnej stoi za nimi całą siłą ducha i modłów Naród Polski. Wskazał, że powstanie ma się ku końcowi i na niepewny dla nas podział i jak Naród Braciom, pozostałym w niewoli, powinien dodawać ducha, aż do chwili zupełnego zwycięstwa. Potem przeszedł do roli kobiety i jej obowiązków; podniósł zasługi kobiety polskiej w dziejach historji, która nie zna równej w innych krajach; wskazał na bezgraniczną miłość Ojczyzny matek górnośląskich, których czynom musi odpowiedzieć jak echo-czyn kobiety polskiej, kończąc wzniósł okrzyk na cześć braci górnośląskich. Po p. Dąbskim przemówiła pani Ładzina, przewodnicząca Organizacji Narod. w Łodzi. Mówiła o działalności Stowarzyszenia Polek na Śląsku z dzielną p. Abramowską. Poczem przeszła do zjazdu w Gliwicach, na który przybyła delegacja polska. Na zjeździe tym, mówiła, odsłoniła się dusza górnośląska. Matka górnośląska zdała egzamin wobec Ojczyzny, nie zaprzepaściła bowiem duszy dziecka, uczyła mowy i wiary ojców, i wszczepiła bezgraniczną miłość Ojczyzny. Na zjazd ten przybyło 2000 Górnoślązaczek z p. Abramowską, która sama i jej rodzina zniosła wiele prześladowań pruskich.

Na zjeździe tym opowiadały Górnoślązaczki, jak to Niemcy straszą lud górnośląski nędzą w Polsce, jak robotnik górnośląski ciężko w hucie pracuje, a Niemiec tuczy się i bogaci na łanach polskich. Na zjeździe miały Górnoślązaczki piękny sztandar z Orłem Białym i Matką Boską i poprzysięgły, że nietylko same ale i ich rodziny głosować będą za Polską, i życie gotowe oddać za Ojczyznę. Mówiła, jak zaraz po wybuchu powstania Narodowa Organizacja Kobiet wysłała p. Ładziną z żywnością dla braci Górnoślązaków i na polu walki widziała ona bezgraniczne poświęcenie się Górnoślązaków i ich matek, które nieraz same nic nie jadły, a oddawały wszystko synom walczącym, aby pokrzepić ich siły i zawieść do zwycięstwa. Następnie mówiła o zleceniu matek górnośląskich: iść do kobiet polskich i opowiedzieć to wszystko, aby te, były sercem całem z niemi, a gdy przyjdzie potrzeba spieszyły im na pomoc i wysłały swoich synów na pole walki. Nakoniec wzniosła okrzyk na cześć kobiety górnośląskiej, poczem została odczytana i uchwalona jednogłośnie następująca rezolucja:

1) Wyrazić najgłębszą cześć i uznanie dla bohaterskich wysiłków wytrwałości i patrjotyzmu ludu górnośląskiego -

2) Wkładając specjalnie na kobiety obowiązek wzięcia w swoje ręce akcji niesienia pomocy powstańcom górnośląskim i ich rodzinom, wzywa ogół społeczeństwa polskiego do najenergiczniejszego jej poparcia.

3) Uważając, że dotychczasowe zabiegi międzynarodowe nie dają należytej gwarancji przyłączenia tych ziem do Polski, które z uwagi na wynik plebiscytu nam się należą, wzywa ogół kobiet polskich i szerokie masy ludu polskiego do czujnego śledzenia akcji dyplomatycznej, zaznaczając, iż nigdy nie dopuści do frymarczenia krwią polską w obronie wolności na Górnym Śląsku przelaną.

P. Maciejska zainicjowała składkę na pomoc Górnoślązakom, zebrano trzy tysiące marek, za co należy się uznanie p. Ładzinej i p. Dąbrowskiemu, którzy tak pięknie i serdecznie przemówili do Polek grodu Radomska.

Komunikat urzędowy o przebiegu księgosuszu od 1/IV do 1/V 1921 r.

W przeciągu kwietnia przebieg księgosuszu był następujący: zlikwidowano zarazę w 40 miejscowościach, wykryto i skonstatowano natomiast 41 nowych ognisk, ogólna ilość miejscowości zapowietrzonych była w ciągu miesiąca 111, ilość sztuk chorych i podejrzanych o zarazę 409, zabito 122 szt., padło 240, wyzdrowiało 73, zaszczepiono 4559 sztuk bydła. Od początku wybuchu zarazy do dnia 1 maja 1921 roku zapowietrzonych miejscowości było 341, bydła chorego 7834, zabito 3883, padło 3258 Zwiększenie nasilenia zarazy w stosunku do miesiąca poprzedniego przypisać należy z jednej strony temu, że przystąpiono do walki z księgosuszem na Kresach i otrzymano z Województw Kresowych pierwsze szczegółowe sprawozdanie miesięczne o przebiegu księgosuszu, oraz z drugiej strony dzięki rozpoczęciu się okresu pastwiskowego, ujawnieniu tajonych ognisk. Dzięki znacznie zwiększonej produkcji surowicy można było zastosować szczepienia całego pogłowia we wszystkich świeżo zapowietrzonych miejscowościach Województw byłej Kongresówki. W pierwszej połowie kwietnia pospieszył z pomocą Rząd Rzeczypolitej Francuskiej, wysyłając swoim kosztem misję w osobach pp. Devanelle i Curasson, długoletnich i doświadczonych kierowników walki z księgosuszem w Afryce, oraz przysyłając obfity materjał laboratoryjny i 200 litrów surowicy, będącej w drodze. PP. Devanelle i Curasson po obznajmieniu się ze sposobami walki stosowanemi u nas i przeprowadzeniu szczepień w paru miejscowościach pracują nadzwyczaj owocnie i pożytecznie w Państwowej Stacji Przeciwksięgosuszowej w Puławach.

W sprawie ochronnych szczepień trzody chlewnej.

Z racji ochronnych szczepień trzody chlewnej od zarazy czerwonki w powiecie przez felczerów Kaufa i Darmochwała szczepionką paryską N.1, przyczem były wypadki zachorowań i upadku bezpośrednio po szczepieniu po wszechstronnem zbadaniu tej sprawy przychodzę do następujących wniosków:

1) Felczerzy szczepili prawidłowo, wedle udzielonej im instrukcji, wprawieni w technikę po dłuższem praktykowaniu przy mnie. Podejrzenie, że szczepili za dużemi dozami nieprawdopodobne, dochodzenie wykazało, iż flakon na 50 sztuk starali się użyć na 60 sztuk, lecz nawet szczepienie większemi dozami szczepionką N. jest nieszkodliwe, gdyż jest to materjał słaby, mający na celu przygotowanie organizmu zwierząt do zniesienia szczepionki N. 2 już znacznie mocniejszej i dającej roczne zabezpieczenie od czerwonki.

2) Sama szczepionka N. 1 również nie mogła być przyczyną, gdyż na ogólną ilość szczepionych sztuk zachorowała względnie mała ilość np. w Gajęcicach i Makowiskach świnie dworskie wcale nie chorowały, a na wsi kilka sztuk chorowało i 2 padły. Gdyby szczepionka była omyłkowo użyta, czyli zamiast N. 1 szczepionkę N. 2, wskutek omyłkowo naklejonej etykiety, to chorowałyby wszystkie szczepione i padały. Felczerom była wydana tylko szczepionka N. 1.

W roku bieżącym używałem tychże szczepionek w miesiącach: styczniu, lutym i marcu w miejscowościach: Silnicy, Cielętnikach, Sekursku, Ciężkowicach, Kocierzowach, Pytowicach, Lgocie, Strzelcach i w wielu innych mniejszych miejscowościach, razem około 2000 sztuk i nie miałem ani jednego wypadku zachorowania i upadku.

Lecz w roku ubiegłym w dom. Sekursko i Ciężkowicach padło po szczepieniu tąż paryską szczepionką 2 sztuki, gdyż przed szczepieniem już były tam wypadki zachorowań u służby dworskiej, o czem mnie nie uprzedzono.

Tu muszę objaśnić, iż ochronne szczepienie materjałem paryskiem należy robić tylko trzodzie bezwzględnie zdrowej, sztuki znajdujące się w stanie zarażenia inkubacji — wylęganiu się zarazy i w organiźmie co trwa u świń od 3 — 4 tygodni po zarażeniu, jest bezwzględnie przyczyną przyspieszenia wystąpienia szybkiego na jaw zarazy, gdy już i mało uświadomieni właściciele i służba poznają, że zwierzę jest chore.

Ja sam już w maju r. b. przy szczepieniu np. w Borkach znalazłem zarazę u trzody, o czem hodowcy nie wiedzieli, gdybym tam użył szczepionki powyższej niewątpliwie wkrótce po szczepieniu miałyby miejsce zachorowania i upadki.

Jest rzeczą doświadczenia, uwagi, spostrzegawczości dostrzec istnienia zarazy tam, gdzie ona jeszcze nie wybuchła, a główne jaknajwięcej należy używać w czasie szczepienia termometru, który jeden tylko może określić istnienie zarazy, czego w danych wypadkach felczerzy nie robili i co jest jedyną ich winą. Na zasadzie powyższego przychodzi się do przekonania, że złe rezultaty ochronnych szczepień przypisać należy istnieniu już zarazy w tych miejscowościach, gdzie miały wypadki zachorowań i upadku po szczepieniach, o czem nie wiedzieli jeszcze hodowcy, a felczerzy nie mierzyli gorączki i na maleńkich plamach punktacyjnych na udach, brzuchu i wymionach nie poznali się. Wobec czego nie można dawać ludziom mało doświadczonym szczepionki pary-

skiej do szczepień ochronnych. Pomimo to sam osobiście będę w przyszłości ją używać, gdyż od lat kilkunastu używam jej i szczepiąc stada zdrowe ochronie nigdy nie miałem złych rezultatów, tylko należy szczepienia te uskuteczniać w miesiącach: grudniu, styczniu, lutym i najpóźniej w marcu, gdy jeszcze zaraza nie rozniosła się. Felczerzy szczepili w kwietniu, czyli zapóźno.

Do powyższego dodać należy, że szczepienie surowicą znacznie droższą od szczepionki paryskiej jest zawsze pewne. Surowica uodpornia i bezwzględnie leczy chore.

Pow. Lekarz Weterynaryjny
A. Paciorkowski.

Skrzynka redakcyjna.

Kosztowne pośrednictwo.

Czytając na ulicy ogłoszenie Magistratu m. Radomska o przydziale żółtego cukru z zaznaczeniem, że ludność żydowska za miesiąc kwiecień nie otrzyma cukru, gdyż już takowy odebrała, rzuciła mi się w oczy zbyt wysoka cena, więc postanowiłem całą rzecz zbadać . Przekonałem się wtedy, że Magistrat ładnie z nas ściąga. Jest rzeczą naturalną, że Magistrat nie może tracić na pośrednictwie, ale jednak zarabianie 42 tysięcy mk. na produkcie tak koniecznym i nakładanie w ten sposób 2 mk. podatku na każde nawet dziecko jest oburzającem. Ciekawy jestem, ileby sobie liczył Magistrat za cukier, gdyby zajął się jeszcze rozwożeniem swojemi końmi i rozważaniem.

Jeżeli zaś chodzi o sklepy, to te przy sprzedaży cukru są pokrzywdzone, bo najpierw każdy kupiec musi złożyć 2 tysiące mk. kaucji w kasie magistrackiej, zapłacić z góry za 100 kg. 8 160 mk., zabrać cukier na swój koszt z magazynu do sklepu, potem sprzedawać pod utratą kaucji na 250 kartek cukrowych, po 400 gramów, za 32 mk 80 f., czyli na wszystkiem ma zarobić 40 mk., gdy Magistrat na jednym worku 100 kg. zarabia 500 mk. Za co są przeznaczone owe 40 mk? czy za przywiezienie cukru do sklepu? czy za rozważanie i marnowanie czasu przy sprzedaży? czy za liczenie kartek? czy też jest to procent od 2 tysięcy kaucji?

Byłoby dobrze, gdyby właściwe czynniki wyjaśniły całą powyższą sprawę i na przyszłość przeprowadziły sprawiedliwe obliczenie.

W ogłoszeniu powyższem zauważyłem odpis pisma Starostwa w sprawie cukru i w końcu taki kwiatek: „za Starostę: podpis nieczytelny“. Magistrat m. Radomska nie wie, kto podpisuje papiery za Starostę Radomskowskiego!

Lak.

Wszędzie protekcja.

Od jednego z naszych czytelników zesfer robotniczych otrzymujemy znamienny list, świadczący o naszych stosunkach w mieście: „Od kilkunastu dni trudno nawet za pieniądze kupić bochenek chleba. Pół dnia zmarnowałem w sobotę i przyszedłem z niczem do domu. Udałem się do sklepu piekarni aprowizacyjnej w ulicy Przedborskiej, tam panna zmierzywszy mnie od stóp do głowy odrzekła: chleba niema, „przyjdźcie“ później, jak z pieca wyjdzie, to „może“ kupicie. Wyszedłem, oglądam się i za chwilę cały wózek z chlebem był wywożony do sklepu koop. „Robotnik“. Trudno, podążyłem za nim na drugi kraniec miasta. Po drodze licho mnie podkusiło wstąpić do „Gwiazdy“, gdzie znów mnie pozbyto niczem, aczkolwiek zauważyłem, powracając, jak pod pachą jakiś jegomość ściskał, aż dwa bochenki chleba. Poszedłem do proletarjackiej koop. „Robotnik“, tam byłem pewny załatwienia z tytułu jako robotnik. Na wstępie pochwaliłem Boga, miast odpowiedzi, zauważyłem ironiczny uśmiech na twarzy sprzedającego, który po krótkiej rozmowie oświadczył, że już chleb sprzedany. Trzasłem drzwiami i znów powróciłem do sklepu na Przedborską, tam już zastałem pełny sklep zapchany ludźmi. Po dwugodzinnem oczekiwaniu nastąpiło dzielenie chlebem. Naturalnie najpierw towarzyszom i towarzyszkom, później tym bliżej stojącym, następnie znajomym, a nim się z tyłu dostałem do lady sklepowej, to już chleba niby brakło. Panna z uśmiechniętym licem, wchodząc w moje położenie skierowała mie do piekarni w podwórzu. Tam zaś, po „grzecznej“ wymianie słów z towarzyszem zarządzającym, wyproszono mnie za drzwi, a na mój opór i groźbę „że pójdę na skargę do burmistrza“ na wasze nieludzkie traktowanie ludzi, hardy towarzysz odrzekł: „idź nawet do stu djabłów“.

Powałęsałem się jeszcze godzinę czasu po różnych sklepikach w Gliniankach Przedborskich i przyszedłem do domu z niczem, za co znów od żony dostałem burę z wymówkami: dlaczego ślamazaro nie zapiszesz się do P.P.S., będziesz miał chleb zawsze, a nawet i posadę w magistracie.

Należałoby uregulować te wstrętne stosunki w sklepach aprowizacyjnych i zarazem pouczyć funkcjonarjuszy, jak powinni się z ludźmi obchodzić, pamiętając zawsze, że „tabakierka dla nosa“ a nie odwrotnie.

J. Kaczmarzyk.

Z OKOLICY.

Z Kruszyny.

Straż kruszyńska, zorganizowana w 1917 roku, przez pewien czas była nieczynna. Złożyły się na to różne okoliczności, a mianowicie: brak narzędzi strażackich, zniszczonych przez pożar we wsi, jak również brak gotówki do sprawienia różnych, a koniecznych narzędzi. Znalazło się jednak grono osób, czujących potrzebę istnienia tej instytucji, która jest niezbędną dla bezpieczeństwa okolicy. Dzięki też zabiegom nowoobranego Zarządu, a szczególnie p H. Mikiewicza, administratora dóbr Kruszyna i usilnej pracy komendanta tejże straży, p. Antoniego Koćwina, poczyniono kroki, by zorganizować należycie Straż i powiększyć kapitał na kupno niezbędnych narzędzi

W tym celu Zarząd urządził w dniu 12 czerwca znaczek, który dał 9.307 Mk. zysku. Wpłynęło również do kasy Straży 30 000 mk , ofiarowanych przez księcia Stanisława Lubomirskiego z okazji ślubu księżniczki Natalji, protektorki miejscowej Straży. W dniu 26 czerwca r. b odbyła się zabawa w lesie niedaleko od wsi, na której młodzież, jak również i starsi spędzili mile chwil kilka na łonie natury przy dźwiękach muzyki. Czysty zysk z majówki wyniósł 24.144 Mk.

Niniejszem sprawozdaniem pragniemy wyrazić uznanie dla tych wszystkich, którzy nie szczędzili trudu

i funduszy, by tak potrzebnej instytucji dać możność należytego rozwoju. Dodać tu należy, że najwięcej starań do urządzenia zabawy dołożył p. Sośnierz, miejscowy nauczyciel, który poza swoją sumienną obowiązkową pracą, czego korzyści już są widoczne, jest duszą wszystkich tutejszych poczynań społecznych. N.

Z Borzykowa.

Staraniem Koła Polskiej Macierzy d. 29 czerwca br. odbyła się tu kwesta publiczna, która dała 3075 mk. 7 rb. i 20 kop. srebrem, z czego na Śląsk przeznaczono połowę zebranej kwoty i wpłacono do Komitetu Pom. Śl., a drugą na wpis dla niezamożnego ucznia.

J. O.

Z Widzowa.

W d. 2 b. m. odbył się tu bardzo uroczyście odpust, na który przyjechało kilku księży z okolicy. Nasza wieś, leżąca 1 wiorstę od stacji Teklinów, należy do parafji Kruszyna, odległej 6 wiorst. Jeszcze przed wojną książe Stefan Lubomirski wybudował tu nadzwyczaj piękny kościółek w stylu romańskim, prawdziwe cacko. Nazewnątrz jest zupełnie wykończony i to bardzo solidnie; wewnątrz zaś jeszcze dość dużo jest zrobienia, gdyż ołtarz marmurowy nie jest w całości wykończony, trzeba dać posadzkę, zaopatrzyć zakrystję i t. d. Mieszkańcy tutejsi myślą o utworzeniu samodzielnej parafji, do czego zachęca także ks. kanonik Metler z Kruszyny. Może niezadługo przyjdzie do tego, gdyż każdy czuje, że byłaby wielka wygoda, a mamy przykład po sąsiedzku w Zawadzie, gdzie gospodarze sami wybudowali kościół, plebanję, budynki gospodarcze i zakupili grunt dla proboszcza. Tu zaś jest już kościół, więc przy znanej ofiarności i życzliwości księcia Lubomirskiego, do którego należy Widzów, z drugiej zaś strony przy dobrych chęciach i pewnym trudzie gospodarzy urządzenie parafji przyszłoby łatwiej, niż gdzieindziej.

K.

Z Dobryszyc.

Nareszcie zdecydowaliśmy się na odrestaurowanie zewnętrzne kościoła i poprawienie dachu. Dawno już był czas na to, ale, choć tam ks. proboszcz nawoływał, schodziło na niczem. Obecnie okazało się, że i fundament trzeba wzmacniać i cały kościół ściągać klamrami, bo jest pęknięty. Przy tej sposobności chcielibyśmy powiększyć kościół o kilka łokci przez wyjęcie ścian pod chórem i przybudowanie z boku małej kruchty. Architekt powiatowy oglądał wszystko i ma przygotować kosztorys, a wtedy zrobimy uchwałę i jest nadzieja, że będzie ogólna zgoda, bo przez to kościół byłby większy i ładniejszy.

Urodzaje mamy tu dobre, a byłyby jeszcze lepsze, gdyby nie te działki wiorstowe na długość, a trzy kroki na szerokość, i w dodatku daleko od domu. Niejeden z nas ma 9 morgów w 9 kawałkach porozrzucanych tak, że trudno je odnaleźć, a tem więcej porządnie obrobić. Dość wielu gospodarzy (około 40) chciałoby raz już skończyć z tą wielką niewygodą i szkodą, ale jednak jeszcze jest więcej takich, którzy nie mogą zrozumieć własnego interesu, choć to jasne, jak słońce. Z tego wszystkiego widać że jeszcze mało jest pomiędzy nami oświaty, bo tak po głupiemu gospodarujemy. Nic dziwnego, żałuje się grosza na dobrą książkę i gazetę, to też takie skutki.

R.

Wiec p. Rudzińskiego.

(Pierwszy występ po przyjeździe z Ameryki)

Szumnie zapowiadany afiszami wiec posła Rudzińskiego odbył się w ubiegłą niedzielę. Silna agitacja po wsiach, prowadzona przez kilku jego naganiaczy sposobem iście amerykańskim jak: rozrzucaniem ulotnych świstków, sprzedażą fotografji „posła z Ameryki" ściągnęła do sali „Kinemy" nie zbyt licznych stronników „Wyzwolenia"; reszta słuchaczy, to przeważnie towarzysze z pod czerwonego znaku, wśród których widać było ich przywódców; wreszcie mała grupa ludzi, którzy się zgromadzili celem skontrolowania, czy pod wpływem pobytu w Ameryce posła Rudzińskiego, tak dobrze społeczeństwu znanego z warcholstwa w naszym Sejmie, i po jego przekonaniu się o silnej państwowości Stanów Zjednoczonych, o ładzie i porządku, o poczuciu obowiązku pracy, o wysokim rozumie społecznym, jaki w tym kraju istnieje, nie zmieniły się jego przekonania na lepsze i dla naszego państwa zdrowsze. Ale gdzietam. Te obserwacje doprowadziły go do czegoś wręcz przeciwnego. To, co usłyszeliśmy w niedzielę, świadczy najwymowniej, że pod wpływem silnego tętna życia amerykańskiego, ruchu olbrzymich maszyn, imponujących swym ogromem drapaczy chmur, gwizdu i syku syren fabrycznych i okrętowych, powstał w głowie posła Rudzińskiego taki chaos, że doprawdy długiego potrzeba czasu, co najmniej okresu drugiego Sejmu, aby na spokojnej polskiej ziemi przyszedł do równowagi. Bo o czemże ten człowiek w niedzielę nie mówił? Począwszy od gwałcenia nauczycielek, poprzez szkalowanie Sejmu polskiego, stronnictw, grup społecznych, stanów i zawodów, tudzież ludzi, najbardziej dla narodu zasłużonych, aż do zachwalania Kościoła narodowego, jako w chwili obecnej jedynego. Zaiste wiele potrzeba złości i zawiści, głupoty i złej woli, aby tak szargać w sposób niegodny i bezecny całą naszą państwowość, naszą administrację, nawet nasze świętości narodowe. Naprawdę chciałoby się zastosować zasadę: „odpuśćmy mu, albowiem sam nie wie, co mówi", gdyby stosowanie tej zasady nie było szkodą dla społeczeństwa. I dlatego musimy gorąco protestować przeciwko takiej ohydnej robocie posła Rudzińskiego.

Bo czy nie jest ohydną agitacja, uprawiana na niedzielnym wiecu za Kościołem narodowym? Czyż nie jest ohydnem szkalowanie nauczycielstwa szkół powszechnych, tego właśnie czynnika, który w naszym powiecie, kierując się najlepszą wolą, częściowo agitował za p. Rudzińskim przy wyborach sejmowych, wychodząc z tej zasady, że jednostka ta będzie popierała sprawy szkolnictwa i zawodowe interesy nauczycielstwa? Jakże zawiódł ich nadzieje poseł Rudziński. - Oto, co powiedział ten człowiek na wiecu o nauczycielach szkół powszechnych: „Matołki tylko i idjoci, których zewsząd wypędzono za nieuctwo, idą na żebraczy chleb nauczycielski". Oto autentyczne słowa p. Rudzińskiego. I cóż na taką charakterystykę powie nauczycielstwo naszego powiatu? to nauczycielstwo, któremu zawdzięcza p. Rudziński swój mandat sejmowy? My znamy położenie nauczycielstwa,

znamy jego stosunki i pracę. I niejednokrotnie mamy sposobność podziwiać poświęcenie, zapał i zaparcie się osobistych aspiracji tej grupy pracowników na niwie oświatowej i dlatego jesteśmy z pełnym dla nich szacunkiem. A p. Rudzińsi tembardziej powinien ich znać, bo wśród nich pracował i miał sposobność ich poznać. Takie określenie nauczycielstwa przez p. Rudzińskiego, to obraza nie tylko godności osobistej każdego poszczególnego nauczyciela, ale całego stanu nauczycielskiego, obraza, za którą musi nauczycielstwo żądać zadośćuczynienia. Na wiecu byli włościanie z okolicy; jakżeż ci włościanie będą się patrzyli po wiecu niedzielnym na swego nauczyciela, który dotąd cieszył się ich poważaniem i szacunkiem? Czy przez to nie utracą oni tego szacunku i poważania w siedzibie swej pracy. Nie wątpimy, że nauczycielstwo upomni się o swoją godność tak sponiewieraną przez p. Rudzińskiego na wiecach, które pewnie „poseł z Ameryki" będzie urządzał w powiecie.

W trzechgodzinnem miotaniu się na wiecu plwał p. Rudziński na wszystko i na wszystkich, zarzucając innym, że wyłudzali dolary od Polaków amerykańskich. Napróżno jednak czekaliśmy na wyjaśnienie, po co p. Rudziński tam jeździł? Niestety tak kierownictwo zebrania lawirowało, że absolutnie nikt nie mógł zapisać się do głosu, bo cały czas wypełnił poseł Rudziński. A szkoda! bo po przemowach innych byłyby się otworzyły oczy zebranych na właściwą robotę p. Rudzińskiego.

Zaznaczyć jeszcze jedno należy. W czasie przerwy zapowiedział przewodniczący, że będzie zbierana składka na fundusz wyborczy „Wyzwolenia". I wtedy, jakby na dane hasło, powstali słuchacze i tłumnie zaczęli opuszczać salę. Nie pomogły nawoływania prezydjum i zapowiedź, że będzie jeszcze dalej przemawiał p. Rudziiński i na sali pozostała tylko garstka ludzi, ale i ci nie wielką mieli ochotę na wyrzucanie pieniędzy na fundusz gadzinowy „Wyzwolenia".

Jedną tylko mamy na przyszłość pewność, a mianowicie, że zdrowe nasze społeczeństwo o silnym podkładzie etycznym, o jak najlepszej woli pomagania w budowie silnej Ojczyzny usunie w stosownej chwili szumowiny, które się zebrały na wierzchu życia polskiego w chwilach zamętu wojennego i pierwszych dni tworzenia państwowości polskiej, gdy myśl polityczna nie była jeszcze jasno skrystalizowaną, a społeczeństwo należycie przygotowane, gdy po ciężkich latach niewoli nie istniało jeszcze życie konstytucyjne, a przy wyborach do Sejmu ustawodawczego głosowało się na tych, którzy maskując właściwy swój charakter i właściwe przekonania pięknem słowem podawali się za apostołów i jedynych obrońców ludu. Dziś spełzły te farbowane lisy i lud na nich się poznał i precz odtrąci od ciał reprezentacyjnych jako jednostki wysoce szkodliwe nie tylko dla poszczególnych grup ale dla całości narodu polskiego i jego przyszłości,

Mamy pełną nadzieję, że lud polski takich Rudzińskich już więcej do Sejmu nie wyśle, a wiec niedzielny był wykopaniem sobie przez p. Rudińskiego grobu w polityce.

Prezydjum Komitetu fundacji sztandaru dla 26 p. p. uprasza Sz. Sz. Członków tegoż Komitetu na zebranie w d. 13 Lipca o godzinie 8 wieczorem w lokalu Sejmiku Powiatowego.

Pana Żylińskiego uprasza się o przybycie z wszelkiemi papierami, tyczącemi się tegoż Komitetu.

Paciorkowski.

KRONIKA.

W Częstochowie odbył się wielki zjazd Związku Ludowo-Narodowego przy licznym udziale delegatów z całej Polski. — Z powodu otrzymania zbyt późno sprawozdania z powyższego zjazdu, takowe umieściwy w następnym numerze.

Wieczór patrjotyczny odbył się przy wypełnionej sali. Publiczność pomimo ogłoszeń nie stawiła się punktualnie. Kto przybył wcześniej nie był stratny, gdyż posłuchał pięknej muzyki policyjnej. Nad program załoga „Mściciela" odśpiewała bardzo dobrze piosenki śląskie, zbierając huczne oklaski. Z dwóch sztuk wypadła lepiej druga: „Wóz Drzymały"; była tu gra prawdziwie artystyczna i dużo pomysłowości w dekoracji sceny. Deklamacja, poprzedzająca sztukę, była wypowiedziana z wielkiem odczuciem. W końcu żywy obraz był bardzo odpowiedniem zakończeniem prawdziwie patrjotycznego wieczoru. Wziąwszy pod uwagę, ile to kłopotów i trudów idzie w łączności z amatorskiem przedstawieniem, podziwiać trzeba energję i zabiegliwość p. kapitana Wł. Bałuka, na którego gołwie wszystko spoczywało. W końcu wyrażamy życzenie, aby „Wieczór patrjotyczny" został powtórzony dla najszerszych warstw, po cenach zniżonych, w dogodnym czasie, np. w niedzielę po południu, byłaby z tego wielka korzyść moralna i krok naprzód do narodowego uświadomienia ludu.

Pożar. W środę rano zaalarmowano Straż Ogniową na skutek wynikłego pożeru w domu s-rów Podolskiego przy ul. Żelaznej. Dzięki pospiesznemu przybyciu Straży, ogień zlokalizowano. Spalił się tylko dach, resztę domu drewnianego uratowano. Akcją ratunkową dowodzili pp.: komendant, zastępca J. Łęski, przy pomocy naczeln. oddz. Szewczyka, Łęskiego, J., pomocn. Walińskiego, Majchrzaka, Madejczyka, Jaworskiego i Lisowskiego.

W sprawie marek niemieckich. Banknoty 50 markowe z datą 4 listopada 1918 straciły swój walor płatniczy już z dniem 31 stycznia. Bank Rzeszy wymieniać je będzie do dnia 31 lipca, poczem obowiązek ten gaśnie. Przypomina się więc właścicielom takich banknotów, ażeby w własnym swym interesie postarali się na czas o wymianę.

Ze Stowarzyszenia Lokatorów. Dnia 10 lipca br. o g. 4-ej po poł. w sali Magistratu odbędzie się ogólne roczne zebranie Stowarzyszenia Lokatorów, na którem zostanie odczytany protokuł poprzedniego ogólnego zgromadzenia, dane będzie sprawozdanie ze zjazdu w Warszawie, sprawozdanie Zarządu, Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej, oraz wnioski.

Ofiary na Śląsk.

Zarząd szkoły w Ludwikowie 2080 mk. — I. Fabiani 300 mk.

Prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty i odnowienie na kwartał III-ci.

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Radomsku.

Niniejszym mamy honor zawiadomić, że Ogólne Roczne Zebranie Członków Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Radomsku odbędzie się dnia 12 lipca 1921 r. w drugim terminie o godz. 1-ej po południu w biurze Stowarzyszenia i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków (§ 35).

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie Zebrania przez Prezesa Zarządu,
2) Wybór Przewodniczącego, Assesorów i Sekretarza,
3) Odczytanie protokułu z ostatniego Zebrania,
4) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok operacyjny 1920
5) Zatwierdzenie bilansu i podział zysków za rok 1920,
6) Zatwierdzenie budżetu na r. 1921
7. Wnioski Zarządu,
8) Wnioski Członków.

ZARZĄD

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Radomsku.

Niniejszym mamy honor zawiadomić, że Nadzwyczajne Ogólne (drugie likwidacyjne) Zebranie Członków Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Radomsku odbędzie się dnia 12 lipca 1921 roku w drugim terminie o g. 3-ej po południu w biurze Stowarzyszenia i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych Członków (§§ 35 i 65 stat.)

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie Zebrania przez Prezesa Zarządu,
2) Wybór przewodniczącego, Assesorów i Sekretarza,
3) Odczytanie protokułu z ostatniego Zebrania,
5) Wybór Komisji Likwidacyjnej,
5) Wnioski Zarządu,
6) Wnioski Członków.

P. S. Zarząd Prosi pp. Członków o liczne przybycie, ze względu na ważność spraw.

Zarząd

Jest do sprzedania

Maszyna parowa Lokomobila

angielskiej firmy „Ruston Proctor et Com."

o sile 15 koni

w PAROWEJ GARBARNI

F. Grolmana i S-ki

Marzęcice gm. Pajęczno.

Fabryka tektury smołowcowej

Maksymiljana Bema

Częstochowa, Panny Marji 67

poleca w wyborowym gatunku:

tekturę smołowcową, smołę preparowaną z węgla kamiennego etc.

Znaleziony portfel z pieniędzmi i dokumentami Stefana Urlicha z Komp. Uzdr. 26 p. p. Jest do odebrania w redakcji.

Skradziono dokument demobilizacyjny wydany z P. K. U. w Radomsku na imię Wacława Knapińskiego.

Zginęły papiery bezterminowego urlopowania na imię Stefana Gwiaździńskiego wydane przez P. K. U. w Radomsku z kadry 1-go pułku ułanów Krechowieckich.

Zaginął paszport wydany z gminy Dmenin na nazwisko Florentyny Srok i Znalazcą zwróci do gminy.

Zginęła karta odroczenia wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Leona Wilczyńskiego z Bliżyna. Znalazca zwróci do gminy.

Jest do odebrania portfel z dokumentami zagubiony przez JanaDzierwę z gminy Tomaszkowice, powiat Wieliczka.

Zginęła karta bezterminowo urlopowa wydana przez 17 pułk ułanów w Gnieźnie na nazwisko Józefa Janosa z Wiewiórowa gm. Brudzice. Znalazca zwróci do Redakcji.

Zginął portfel zawierający 2000 marek, oraz karta urlopowa wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Wolfa Honigmana z Radomska. Znalazca zwróci do Redakcji.

Maturzysta poszukuje lekcji lub odpowiedniej posady. Wiadomość w Redakcji.

Wódka dla pp. Członków kooperatywy „Rzemieślnik" i Resursy nadeszła. Zgłaszać się od dnia 11 lipca do sklepu „Rzemieślnik" (ul. Brzeźnicka № 6) z próżną butelką wraz z kuponem członk. № 27. Termin sprzedaży do 1 Sierpnia b. r.

Znaleziona książka naukowa z pieniędzmi jest do odebrania w Redakcji.

VITTORIO EMANUELE III RE D'ITALIA

ESPOSIZIONI INTERNAZIONALI RIUNITE ROMA 1912

GRAN PREMIO

Pierwszorzędna Pracownia i magazyn obuwia.

CENY PRZYSTĘPNE.

Najnowsze fasony.

Piotra Generowicza

w Radomsku, ul. Kaliska № 32.

Korzystna lokata kapitału!

Poszukuję wspólnika fachowca do fabrykacji wyrobów cementowo-piaskowych. Na miejscu fabrykacji przy przystanku kolejowym znajduje się piasek I-go gatunku w ilości nieograniczonej, tudzież wody poddostatkiem.

Bliższa wiadomość w Redakcji.

Lekarz Dentysta

JAN LIGĘZA

WYJECHAŁ

Wróci w końcu lipca b. r.

DO SPRZEDANIA

plac 7-mio morgowy,

na budowę fabryki, przy ulicy Częstochowskiej, frontu 300 łokci. Prostokąt przyległy do toru kolejowego. Wiadomośc u p. Wacława Fryca ul. Brzeźnicka № 2. Pośrednictwo wykluczone.

Biuro kooperatywy „Rzemieślnik" zostało przeniesione z Resursy Rzemieślniczej do lokalu przy sklepie (ul Brzeźnicka № 6) wejście z bramy po lewej ręce. — Czynne w godzinach 10—12 rano i 3—5 po południu.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.